22

Michał X-żę Radziwiłł.

(Wydanie pośmiertne)

Ostateczne czasy

Wydanie piąte.

Tysiąc 27.

Wydawnictwo księgarni nakładowej M. Szczepkowskiego
Warszawa, Nowogrodzka 23 — 1905

Druk Piotra Laskauera i S-ki.

OSTATECZNE CZASY.

Biblioteka
Seminarium Duchownego
Drohiczyn n/Bugiem
Inw. Nr.
Sz. A Nr. 533

APPROBATUR.

Varsaviae die 25 Octobris (7 Novembris) 1903 anni.
Judex Surrogatus Canonicus Metropolitanus
Leopoldus Łyszkowski.
Secretarius **R. Lasocki.**

№ 5196.

ОДОБРЕНО.

Г. Варшава, 25 Октября (7 Ноября) 1903 года.
Судья Суррогатъ Варш. Р.-К. Духовной Консисторіи
Каноникъ Митрополитальнаго Капитула
Кс. Л. Лышковскій.
Секретарь **Кс. Р. Лясоцкій.**

Druk Piotra Laskaura i S-ki.

OSTATECZNE CZASY

SKREŚLIŁ

Michał X-żę Radziwiłł.

Ku Czci
Maryi Niepokalanej
Królowej Aniołów
i
Ś-go Michała
„Wodza wybranego ludu"

Wydanie piąte.

WARSZAWA
Wydawnictwo Księgarni Nakładowej
M. SZCZEPKOWSKIEGO
Nowogrodzka Nr. 23

1904.

UNIWERSYTET WARSZAWSKI BIBLIOTEKA
48578

Дозволено Цензурою.
Варшава, 31 Іюля 1904 года.

K-148/77/84928

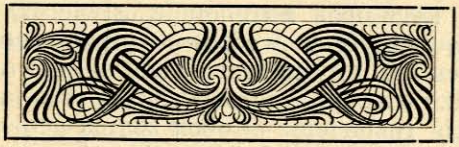

Ks. Kanonik Henryk Rumbiecki.

Utwierdza się coraz silniej w Kościele Bożym mniemanie, że świat wkroczył w ostatnie czasy.

Skąd takie przypuszczenie?

Na samą wzmiankę o końcu świata obóz racjonalistów wzrusza ramionami, parskają śmiechem ślepi zwolennicy postępu, którzy szczęście ludów na tymże postępie budują; wielu nawet Synów Kościoła z niedowierzaniem przyjmują twierdzenie, bo tyle pozostaje ludzkości do stworzenia i naprawienia, tyle tkwi jeszcze w przyrodzie skrarbów nie odkrytych, tyle dróg niezbadanych wiedza ma otwartych przed sobą, a potrzeba lat wielu także, aby pod władzę jednego pasterza nienauczone zbiegły się ludy.

Lecz obok astronomów, stwierdzających, iż w wędrówce planetarnej ten lub inny meteor o mało nie zawadził o ziemię, zagroziwszy jej czas jakiś rozbiciem, — obok zdania geologów, dla których jakby się coś popsuło w przyrodzie i coraz bardziej zagraża światu, — podnosi się coraz częściej ku przestrodze i upamiętaniu, czasem z pomiędzy ludu, czasem z głębi klasztornej celi, jakiś głos proroczy.

Te pojedyncze głosy nie dochodzą do uszu wszystkich. Dla żyjących w oślepieniu grzechu lub w zgiełku światowym, mistyczne proroctwa przebrzmiewają prędko; nawet znaki, po których wedle przepowiedni ewangielicznych, mają się dać poznać ostateczne czasy, znaki widoczne i zrozumiałe dla wielu, nie będą zrozumianymi przez wszystkich. Śmierć, jako złodziej, przyjdzie na ten świat znienacka.

Przypatrzmy się bliżej temu, co się dziś na świecie dzieje; może w świetle objawień i proroctw zrozumiemy lepiej — ostatniej doby wypadki.

* *
*

Coś się psuje na ziemi i w ziemi. Oto jednego dnia, o jednej godzinie, zapala się w Ameryce aż dziesięć wulkanów.

Na wyspie Martynice, słynnej z łagodności powietrza, z bogactw przyrody a także niestety z moralnej rozwiązłości mieszkańców, pomimo orzeczeń ludzi nauki, zapewniających, iż słyszane podziemne wulkaniczne grzmoty nie grożą ludności, góra Mont Pelée wybucha straszliwym ogniem, wstrząsa i obala miasto, kilkadziesiąt tysięcy ludzi przyprawiając o śmierć nagłą w jednej minucie.

W południowych Włoszech, od lat wielu uśpiony wulkan Stromboli obudza się także do życia. Na wybrzeżach Kaspijskiego morza, wśród najgwałtowniejszych wybuchów wulkanów, giną wsie i całe tysiące ofiar i jakby się odgrywała pod stopami naszemi w głębiach przepalonej ziemi coraz szersza i bardziej zastraszająca jakaś tragedja płomienna, zgasłe lub nowe otwierają się zewsząd kratery, zapadają się wyspy wśród oceanu, trzęsienia ziemi pojawiają się raz w Grecji, raz w Hiszpanji, to znowu pod Gracem lub Lwowem, to w Rzymie,

w Marsylji, w Wenecji, w Hamburgu!

Roku zeszłego do Akademji Nauk w Paryżu podano raport, iż pod placem Rzeczypospolitej i pod bulwarem Montparnasse, natknięto się na olbrzymie pokłady siarki. Nie wiedziano dotąd nic o niej... — Zapewniał akademicki raport, że w obecnej chwili nie grozi nic Paryżowi; — że jednak przy jakiejś podziemnej komunikacji prądów wulkanicznych, zapalona nagle siarka, mogłaby się stać przyczyną zagłady miasta. (Dziennik La Croix, 1902 r.).

Dziwnym zbiegiem okoliczności, na parę miesięcy przed ukazaniem się w druku naukowego sprawozdania, rozeszła się w Paryżu wiadomość o nowych przepowiedniach jednej z niewypędzonych dotychczas zakonnic, której głos proroczy ostrzegał dawno przed pogromem Martyniki, a teraz nowe zapowiadał klęski, iż Marsylja ma się zapaść w morze, a Paryż spłonąć, gdy rząd masoński ostatnią kongregację wypędzi. Do przepowiedni francuskiej zakonnicy, już w części spełnionych, świat katolicki przywiązuje wiarę, którą potęgują i dalsze

prześladowania zakonów i raport o odkryciu siarki.

Jakież miałyby znaczenie klęski trapiące świat?

Wylewy tak częste wód, plaga głodu i moru, wyspy pochłonięte przez morze i miasta spalone ogniem z nieba, straszliwe cyklony zmiatające do otchłani morskiej wszystką ludność nieszczęśliwej jakiejś krainy, rozbicia się codzienne pociągów, pożary w tunelach, widmo dżumy coraz to częściej przerażające świat, również jak barbarzyńskie rzezie domowe i wojny, noszą cechę kary Bożej: „*Ukorzcie się ludy*, woła Bóg, *bom ja wasz Pan*“.— W górze nad głowami naszemi spala się tymczasem jakiś świat nieznany — to Flamarion w ogniu. Przez miesiące i miesiące obserwują astronomowie łunę dogorywającej planety, a zauważyli ją dopiero, kiedy prosta kobieta z ludu podniósłszy ręce ku niebu rzekła: „Patrzcie, tak jak się ta gwiazda pali, tak się wkrótce i świat nasz spali“. Nauka milczy. Już dawno przewiduje wśród coraz częstszych objawów dezorganizacji przyrody, bliski koniec materjalnego świata.

Gdy się popsuło pierwsze dzieło Bo-

że, Bóg ludzkość wytępił potopem. *I widział Bóg,* mówi pismo, *ziemię być skażoną — bo wszelkie ciało popsowało było drogę swą na ziemi*"...

Zdawałoby się doprawdy, że i dzisiaj wszelkie stworzenie zepsowało dzieło Pańskie, bo do jakiegoż stopnia doszło już zło?—rozwiązłość i pycha zawojowały świat. Masonerja wyniosła na swe ołtarze urzędowy kult szatana, zorganizowała walkę przeciw Chrystusowej wierze, ceremonje kościelne i bezkrwawą Ofiarę świętą przedrzeźnia najohydniejszem świętokradztwem; znęcaniem się nad Przenajświętszą Hostją, oddaje hołd mocom piekielnym, które do swoich celów przyzywa. Opanowawszy rządy, zdziera już z twarzy maskę obłudy. Wszechwładna i wszechpotężna, coraz jawniej staje do boju z Kościołem, wypędza zakony z granic państwa, — odbiera kapłanom wpływ na młode pokolenia, szkoły katolickie zamyka, szerzy wszędzie prawo natury i bezwyznaniowość. Mnożą się pod jej wpływem straszne odstępstwa, niebywałe skandale, takie sprawy, jak Dreyfusa, takie miljonowe kradzieże głośnej dzisiaj rodziny Humbertów.

Niema dnia prawie, aby dzienniki nie podały sensacyjnej wiadomości o samobójstwie znanych, wielkich ludzi, o krachu najsilniejszych finansowych instytucji.

Czy taki stan umysłów istniał kiedy? czy doszła ludzkość do większej nienawiści wzajemnej? Już nieraz prawo bywa bezsilne aby ratować niewinnych. „Kuby Rozpruwacze" i nożownictwo stały się plagą miast. Po wsiach szerzy się szatańskie apostolstwo złego. A czego nie osiągają fałszywe teorje filozofów ostatniej doby, ich pesymizm, ich erotyzm? Istnieją już kluby samobójców. Z Nitschem, z Schopenhauerem w ręku, setki młodzieńców odbierają sobie życie; nawet dzieci zabijają się, gdy ich samowoli staje coś na przeszkodzie. Zbrodnie i zbrodnie, od najwyższych do najniższych szczebli drabiny społecznej! Spadkobiercy tronów targają także w bezwstydzie prawa korony. Dość przytoczyć Monachjum, Mayerling, Saxonję, czy Belgrad...

Rzeczywiście! w świecie moralnym tak jak w przyrodzie odczuwamy najgroźniejsze wstrząśnienia. Wybuchają wulkany już niczem nieokiełzanych

instynktów. Jak zerwane orkany wyją namiętności tłumu. W duszy narodów dojrzewa jakiś straszny ferment chciwości, nienawiści, żądzy krwi i płomieni, który się także niebawem wyleje na świat jak paląca lawa. Coś się popsuło na ziemi.

* *
*

Chrystus w bezgranicznej miłości chce ratować świat. „Nigdy miłosierdzie moje nie było większe, bo nigdy ludzkość nie obrażała mnie więcej!“ Oddam im wszystką miłość i wszystką krew—mówi to serce Boże, zataczając się po drogach świata i koląc się dobrowolnie o przydrożne ciernie; przeszyte ostami, przedziurawione, przekłute, ostatnią z siebie wytoczyło kroplę krwi... Aby to Serce podtrzymać, staje przy Jezusie od strony boleści Marya, od strony miłości św. Michał... Cóż mogę więcej dla nich uczynić, pyta Zbawiciel, kiedy to im nie wystarcza?... (widzenie Filomeny z San Colombo). To widzenie miłosierdzia Bożego, które się przedstawia

oczom wielebnej a niedawno zmarłej zakonnicy hiszpańskiej, Filomeny z San Colombo, a nie znamy w żywotach Świętych objawień bardziej wzruszających, — odpowiada nadzwyczajnym objawom łaski tych ostatnich czasów.

To Serce Boże zakrwawione, pokazało się tłumom w Przenajświętszym Sakramencie w przededniu strasznego pogromu na Martynice. List kapłana, naocznego świadka cudu, uratowanego szczęśliwie od ogólnej mieszkańców zagłady, opisuje zdarzenie swej władzy zwierzchniej.

„Od samego ranka, wokół placu przed katedrą rozsiadła się po szynkowniach bezbożna ludność, aby śpiewać ohydne pieśni przeciw czci Panny Najświętszej. Przechodziłem przez rynek wstrząśnięty do głębi echem tych głosów rozpustnych. Na drzwiach katedry jeszcze zamkniętych, przyklejony był wiersz bluźnierczy przeciw Dziewicy Niepokalanej. Zdarłem papier z oburzeniem i niemal płacząc rozpocząłem nabożeństwo. Wystawiwszy na ołtarzu Przenajświętszy Sakrament zacząłem odprawiać Mszę i kończyłem zaledwie słowa Kyrie

Eleyson, kiedy zrobił się w kościele jakiś ruch niezwykły. Ludzie przystępowali do ołtarza, modląc się w głos, z podniesionemi rękami, pokazując sobie to, co i ja ujrzałem z kolei. Oto nad moją głową, bliziutko przedemną, ukazało się w Hostji Przenajświętsze Serce Zbawiciela. Odznaczało się wyraźnie, widne z daleka, wielką krwawą czerwoną plamą. Coraz więcej ludu cisnęło się na stopnie — płacz stawał się głośny, już do Kościoła napływali zewsząd pobożni. Drżąc cały ze wzruszenia i lejąc łzy obfite, ledwo zdołałem Mszy dokończyć; widzenie Serca znikło powoli i kiedym schował Przenajświętszy Sakrament, wszyscy obecni zażądali natychmiastowej spowiedzi. Ilu nas było kapłanów, poczęliśmy spowiadać wylęknioną ludność, jedni w murach kościelnych, drudzy w ogrodzie, a tymczasem towarzyszyły nam coraz to już częstsze grzmoty podziemne i lekkie lecz ciągłe wstrząśnienia.

Tak dzień nam przeszedł i wieczór; wiele rodzin opuszczało miasto z pośpiechem. Mnie i kilku innym kapłanom rozkazała władza kierować ową ucieczką i szliśmy z ludem, wzdłuż

brzegów morza, spowiadając obok nas idących. Inni księża mieli opuścić miasto nazajutrz, bo coraz silniejsze ogarniało wszystkich przeczucie bliskiej katastrofy, którą zapowiadać się zdawało także widzenie zakrwawionego Serca Zbawiciela. Kara na bezbożne miasto spaść miała nazajutrz o 9-ej rano. Już od świtu dnia tego zaciężyło nad wyspą ołowiane, ciężkie powietrze. Ciemne chmury dymu wiały od wulkanu, którego łoskot wzmagał się wyraźnie. Nagle dał się słysześ huk straszny, jakby tysiące dział wystrzeliły razem; góra ognia uderzyła w niebo, zadrgało wszystko, poczem grad kamieni ciśniętych z krateru zaczął padać na domy i ludzi.—Od trzęsienia ziemi runęły niezliczone mury zagrzebując mieszkańców pod zwaliskami. Gmachy większe, wieże, katedra, legły ruiną, a na zabitych i rannych jakby zapalone lonty, spadały wciąż z nieba jakieś płonące zarzewia, dym okropny, trujący, od którego pozostali przy życiu trupem padali.

Ale nietylko miasto odnosiło należną karę—na mile i mile wiatr ciskał deszcz płomienny, który wsie zapalał, groził nawet okrętom w portach sto-

jącym, i nie było mieszkańca na wyspie całej, któryby w tej chwili nie zadrżał o życie. Pan dotykał ciężką ręką winnych i niewinnych. Zakonnice po szpitalach, księża przy katedrze, pozostali jeszcze dla obsługi wiernych, kładli swe życie w ofierze. Tysiące i tysiące trupów zaległo zgliszcza i chyba tylko w obronie czci matczynej Syn Boży tak srodze karał i krwawe okazywał nam Serce". (Dziennik l'Univers — czerwiec, 1902).

I cóż dodać do tych słów wymownych? Czyż nie miał karać Syn za zniewagi wyrządzone Matce? Czy mogły nie zakrwawić Serca Bożego, przerażające bluźnierstwa miotane na tę „Niepokalaną", którą Bóg ukochał ponad wszystkie stworzenia? Ach, i wśród naszego społeczeństwa, niestety, podniósł się głos jeden, niedawno, przeciw tej „Przeczystej"—głos autora bezecnych „Legend".

Istnieje od strony Madagaskaru wprost wybrzeży Afrykańskich, wyspa o sześćdziesięciu kilku tysiącach mieszkańców, l'Isle de la Réunion, posiadłość francuska. Katolicy, którzy ją zamieszkują, nie należą do gorliwych i nad tą wyspą rozciągnęła rządy swoje masonerja. Obojętnym, niedowiarkom i wrogom swoim chciał Chrystus Pan okazać swoje miłosierdzie—i oto także w roku zeszłym, w wystawionej na ołtarzu Hostji, ukazuje się Oblicze Zbawiciela, widoczne dla wszystkich, wyraźniejsze dla grzeszników i niedowiarków, mniej widziane dla prawych synów Kościoła. Cud trwa przez dwie całe doby. Wieść o zjawisku obiega wyspę lotem ptaka; telegramy, telefony roznoszą wiadomość do najdalszych zakątków wyspy. Jej mieszkańcy wszyscy chcą naocznie przekonać się o cudzie. Chrystus Pan czeka aż póki ostatni nie spojrzy w Oblicze Jego i zda się mówić: „Otom jest, ludzie małej wiary"!—ale masonerja czuwa. Gazetom o zdarzeniu pisać nie wolno; zaledwo przez listy prywatne rozniesie się o niem wiadomość po świecie. — I wstrząsają niedowiarkowie ramiona na wieść z tak daleka podaną i wrażenie łaski przemija tam, gdzie winno było zapalić miłością serca tysiączne.

A więc z jednej strony objawy gniewu Bożego i kar przeróżnych, z drugiej, dowody litości i miłosierdzia, oto co zastanowić powinno ludzkość za-

ślepioną; a nie możemy także pominąć głosów proroczych, coraz to straszniejsze zwiastujących klęski na ten czas, który jest ostatni.

* *

*

Jakież to i czyje proroctwa?

Dar proroctw istniał w Kościele Bożym od najdawniejszych czasów. Zapełnione już są niemi księgi święte, i czasy przed i po-Chrystusowe. Mówi nawet Ribera, historjograf Ś-ej Teresy, że w Nowym Testamencie Bóg dał silniejsze światło prorokom, gdyż miała się spełnić w czasach nowego przymierza obietnica Joela: *Udzielę ducha mego ciału wszelkiemu, synowie i córki wasze prorokować będą.*—Prorokują też cztery córki Filipa, jednego z siedmiu djakonów, wybranych przez Apostołów; prorokuje wielu chrześcijan pobożnych i niewiast, tak, że Ś-ty Paweł ostrzega Koryntjan, jak owo prorokowanie ma się odbywać w Kościele, a do Tessaloniczan pisze te słowa: *Proroctw nie lekceważcie, a wszystkiego doświadczajcie: co dobre jest,*

dzierżcie. (List. I Tess. Rozd. V, 20-21).

Przepowiedni nowszej doby lub dzisiejszych czasów lekceważyć nie wolno, a tymbardziej im przeczyć, bo tym sposobem przeczyłoby się tej zasadniczej prawdzie, iż dar proroctwa jest ciągły w Kościele Bożym i przetrwał aż do nas. Łatwo zaś dają się przepowiednie doświadczyć, to jest sprawdzić w świetle cnoty tych mężów i niewiast Bożych, którzy je wypowiedzieli, w harmonji z tem, czego się sprawiedliwie spodziewać należy. Nie zapominajmy o tem, dla jakiego celu Bóg udziela Ducha Swojego: oto dla nawrócenia grzeszników, dla pociechy sprawiedliwych, dla doskonalenia się najwierniejszych synów Kościoła. Proroctwa mają także to do siebie, iż obudzają w duszach pobożnych chęć wynagrodzenia Bogu za grzechy świata. Dusz tych pokora i skrucha uśmierza niejednokrotnie gniew Pański. Zaleconem więc jest przez Kościół czytanie tych przepowiedni, aczkolwiek mających tylko osobistą powagę tych, którzy je głosili.

Otóż potęguje się nieomylność przepowiedni, wypowiadanych w różnych

czasach i przez różnych ludzi, gdy wszystkie orzekają t o s a m o. Zauważono także, iż mnożą się one przed nadejściem klęsk większych, tak, jakby Bóg miłosierny chciał upamiętać i skruszyć ludzi. Jak niegdyś Jerozolimę ostrzegał uporczywie o jej przyszłem zburzeniu, wśród urągania niedowiarków, nieznany prorok Jezus, tak ludom i miastom zapowiadają ich bliską zagładę głosy natchnione lub znaki na niebie. Takie znaki i takie głosy poprzedzają dziś koniec świata, a Chrystus Pan nas ostrzega: „*His autem fieri incipientibus respicite et levate capita vestra, quoniam appropinquat redemptio vestra!* (Łuk. XXI, 28). *A to gdy się dziać pocznie poglądajcież a podnoście głowy wasze: boć się przybliża odkupienie wasze...*

Że się więc rozpoczęły o s t a t e c z n e c z a s y zapewniają nas dzisiaj zgodnie wszystkie proroctwa. Świat w sześciu stworzony dniach, czyli w 6000 lat, bo jak mówi Św. Piotr „*Tysiąc lat u Pana, to jak jeden dzień*“ (Petr. II. roz. II), miał także przed sobą sześć tysięcy lat istniena. W tekście hebrajskim dni stworzenia świata wyrażono literą a l e p h, to jest

liczbą tysiąc: wiadomem jest, że w hebrajskim języku litera każda cyfrę oznacza. „*Creavit Deus coelum et terram ad sex Aleph*“, mówi pismo św. Siódmy więc tysiąc lat oznaczałby odpoczynek, zmartwychwstanie ogólne, wieczność.

Czytamy też w Biblji, w której wszystkie zdarzenia mają przenośne i mistyczne swoje znaczenie, iż sześciu pierwszych ojców rodu ludzkiego Adam, Seth, Enos, Kainan, Malalaël i Jared zakończyli swój żywot śmiercią. Siódmy zaś z kolei Enoch wzięty został żywcem do nieba. Ojcowie Kościoła widzą w tym symbol zmartwychwstania rodu ludzkiego, w siódmym z kolei tysiącu lat.

Bóg potrójne dawał prawo ludziom. Od Adama, do Abrahama, przez lat d w a t y s i ą c e istniało prawo natury. Abraham z rozkazu Bożego wprowadził obrzezanie do zwyczajów wybranego ludu i zapoczątkował erę prawa Mojżeszowego, czyli prawo pisane, które także d w a t y s i ą c e lat przetrwało aż do przyjścia Zbawiciela. Chrystus ogłosił prawo miłości i to było trzecie prawo, które dziś swojego końca dobiega. Gdy Żydzi prze-

chodzili Jordan, Pan rozkazał Jozuemu, aby na dwa tysiące staj od ludu postawił Arkę (Jozue III. IV). Jordan—to rzeka chrztu; Arka Święta—to przybytek Boży; dwa tysiące kroków—to tyleż lat oddzielających początek ery chrześcijańskiej od końca; tak jednomyślnie orzekają tłómacze Pisma Świętego.

I we wszystkich czasach powtarzali i rozpisywali się Święci, jak Augustyn, Hieronim, Cypryan i inni że świat w sześciu dniach stworzony, sześć dni tylko trwać będzie.

Takie są poważne podstawy, na których opieramy mniemanie, iż świat się kończy. Utwierdzają to przypuszczenie wszystkie wielkie przepowiednie.

* *
*

Znanem jest proroctwo Ś-go Malachjasza, Prymasa Irlandji z wieku XI-go. Następców Piusa X wylicza ośmiu. Wyobrażają i streszczają ich panowanie nazwy symboliczne:

Religio depopulata — Kościół wyludniony;

es intrepida —wiara nieustraszona;

Pastor angelicus — pasterz anielski;

Pastor et nauta — pasterz i żeglarz;

Flos florum — kwiat kwiatów;

De medielate lunae—z połowy księżyca;

De labore solis — z pracy słońca;

Gloria olivae — chwała oliwnego drzewa.

Podczas ostatniego prześladowania Kościoła panować będzie Piotr II, śród strasznych zaburzeń, po których Rzym legnie w gruzach, a nieubłagany sędzia osądzi świat.

Dotykamy już chwili „wyludnienia religji“ — zaniku wiary wśród chrześcijan, osierocenia Kościoła. Kilka lat tylko dzieli nas od tej groźnej ery, a już ją przeczuwają wszyscy, sądząc, po tem, co się dzisiaj dzieje. Francja w ręku masonerji, owa starsza córka Kościoła, niegdyś przyrzekająca uroczystym ślubem bronić zawsze papieży i rozwoju katolickich misji, Francja zdradziła Rzym i sprawę świętą. Potęgi masońskie, które nią rządzą, są te same, które przez nią zawojowały świat i na wszystkie katolickie ludy nałożyły jarzmo. We Francji je-

dnak rozwija się najzgubniej ich wpływ zabójczy—to samo jest już karą Bożą za odstępstwo tej wiernej niegdyś córki Kościoła; zawieszone są nad nią inne jeszcze kary w bliskiej przyszłości. O tych karach zawieszonych nad Francją i wogóle nad światem, istnieją już setki proroctw — wszystkie jednobrzmiące. — Ale pocóż się do proroctw odwoływać, kiedy zwiastuje nam te kary Boże sama Matka Najświętsza, to znowu Archanioł Michał, a nawet i sam Zbawiciel.

* *
*

W 1868 roku, w mieście francuskiem Angley w pobliżu Bayonny, jednej z zakonnic klasztoru „Najświętszej Panny Ucieczki wiernych", ukazała się Królowa Anielska i rzekła: „Już nadchodzi chwila, w której tysiące złych duchów nawiedzi świat. Trzeba, aby mnie wzywano pod nazwą Królowej Anielskiej, abym, na skutek modlitw waszych, mogła zesłać na ziemię hufce niebieskie dla zwalczenia siły złego"; i nauczyła Matka Najświętsza służebnicę swoją

modlitwy, zaleconej potem wiernym przez Stolicę Apostolską i uposażoną w odpusty: „Dostojna Królowo Nieba, wszechwładna Pani Aniołów, Ty, która otrzymałaś od wieków moc i posłannictwo zdeptania głowy smoka piekielnego, ześlij Twoje hufce święte, ażeby pod Twoją wodzą i mocą Twoją zwalczyły szatanów i wtrąciły ich nazad do piekieł".

W Salette, dzieweczce Melanji (dziś zakonnicy Marji od Krzyża), objawia Najświętsza Pani czem Francja zasłużyła na klęski. „Znieważenie Imienia Bożego, nieposzanowanie niedzieli, ciężki upadek kleru, domagają się kary. Więc będzie duchowieństwo prześladowane, zakony rozpędzone, wojna domowa nawiedzi kraj. Na świecie całym rozpowszechnią się złe książki, duchy ciemności będą miały moc wielką nad samą przyrodą. Powstaną świątynie dla uczczenia tych duchów, które przenosić będą ludzi z miejsca na miejsce. Dusze zmarłych wywoływane będą (spirytyzm) i łączone na pozór z ciałem i inne dziwne rzeczy zdziałane będą mocą złą. Wtedy i namiestnik Syna mojego będzie miał wiele do wycierpienia, bo

przez pewien czas Kościół prześladowania wielkie odczuje. Chwila to będzie ciemności i najcięższej próby dla wiary.

Francja, Włochy, Hiszpanja i Anglja rozpoczną wojnę. Krew lać się będzie po ulicach: Francuz z Francuzem, Włoch z Włochem walczyć będą. Wybuchnie potem wojna ogólna, straszliwa. Na pewien czas, Bóg zapomni o Francji i Włoszech, bo już nie znają Ewangelji Jezusa Chrystusa.

Papież ucierpi wiele. Stanę przy nim, aby przyjąć jego ofiarę. Źli ludzie czyhać będą kilkakrotnie na jego życie.

W tym samym czasie przyjdzie na świat Antychryst. Rodząc się miotać już będzie przekleństwa i mieć będzie zęby wszystkie, będzie to szatan wcielony. Strasznym wyda się krzyk jego, wykona przeróżne cuda, a karmić się będzie tylko tem, co plugawe. Bracia jego, chociaż nie jak on szatani wcieleni, staną się już od roku dwunastego dziećmi złego. Odznaczą się wielkiemi odniesionemi zwycięstwy, i na czele wojsk stać będą.

Paryż spalonym zostanie, Marsylję

pochłonie morze, kilka wielkich miast runie wśród trzęsienia ziemi.

Ach, wołam was, wołam prawdziwi wyznawcy Boga żywego, Króla Niebios! wołam was prawdziwi naśladowcy Chrystusa Boga-człowieka, jedynego Zbawcy ludzi. — Wołam was moje dzieci, prawdziwi moi czciciele, którzyście się ofiarowali Mi, abym was poprowadziła do mego Boskiego Syna, was, których niejako noszę w mych ramionach, którzyście żyli duchem moim, wreszcie wołam was apostołowie ostatecznych czasów, uczniowie Jezusa, żyjący w pogardzie siebie i świata, w ubóstwie, w pokorze, w poniewierce, a w cichości; w modlitwie i umartwieniu; w czystości i w łączności z Bogiem; cierpiący i nieznani światu! Czas już, abyście wyszli i oświecili oblicze ziemi. Idźcie i pokazujcie się jako moje dzieci najdroższe, jestem z wami i w was, dopóki wiara wasza oświecać was będzie w tych dniach klęski, a wasza gorliwość czynić was będzie nienasyconymi chwały i czci Bożej. Walczcie synowie światłości, wy, garstka, którzy jasno patrzycie, bo oto czas czasów, oto nadszedł ko-

niec końców.

Żyjemy w czasach ciemności moralnych i spirytyzmu, i świątyń na cześć ducha złego. Żyjemy w czasach złych książek, ohydnych wydawnictw, pornograficznych pocztówek, trucizna rozpowszechnia się prawdziwie w świecie całym". Są także i pewne znaki, zwiastujące ostateczne czasy. Chwila przepowiedziana w Apokalipsie, iż ludzie przenosić się będą z miejsca na miejsce lotem błyskawicy, nadeszła. Ksiądz z Souffrand, proboszcz z Moumusson w Bretanji, w 1817 roku zapowiadał koniec bliski wszechrzeczy na dzisiejsze czasy. „Poznacie, mówił, iż zbliża się koniec świata, gdy ludzie zaczną się posługiwać samochodami o lotnym biegu, gdy przebywać będą przestrzeń jak ptaki".

Ostatnie berlińskie próby elektrycznych pociągów, przebywających w godzinę 200 kilometrów, powiodły się najzupełniej, piszą dzisiejsze gazety. Użycie zaś bicyklów i samochodów stało się niemal ogólne. Więc koniec prawdziwie blizki? Nastaje czas wojen i klęsk zapowiedzianych i ostatecznej kary?

Nad Kościołem czuwa Ś-ty Michał Archanioł, „Stróż odwieczny wybranego ludu".

On to, pewnej zakonnicy zmarłej w opinji świętości, nagrodził niedawno pobożność, te do niej, wymawiając słowa: „Ci, którzy walczą z Kościołem podstępnie, znajdą się pod stopą moją i prawo mam na nich. Okazuję im miecz swój i mówię: Mieszkańcy ziemi, walczmy; moc wasza nie z nieba ale z ziemi jest, ja mam oręż z Boga! i dosięgnę ich strasznie ramieniem mojem... Chcą oni aby Francja zwiodła i zgubiła świat... Ta chwila będzie okropną! nieznanem jest dotąd na ziemi, dla wzroku żywych i zmarłych to, co się ma stać niedługo... Zaledwo obaczą sprawiedliwość Bożą, wnet pomrą na wieki. Wy, wierni, nie bójcie się; ujrzycie to, czego nikt nie widział, ale przerażeni nie bądźcie. Liczcie na miłosierdzie Odkupiciela". (Derniers mots de prophéties par Adrien Peladan,- tom II, pag. 132).

Marja Julja z La Fraudais, kobieta stygmatyzowana, uważana we Francji za świętą, razu pewnego porwana ekstazą, patrzy na walkę, o której Ś-ty

Michał wspomina. Archanioł wznosi krzyż i garnie ku sobie licznych wyznawców Bożego imienia; nie mogą oni z razu rozpędzić ciemności, ani pokonać przelicznych hufców szatana. Archanioł wtedy wznosi się do nieba, skąd powraca, trzymając sztandar Przenajświętszego Serca Jezusowego. Teraz miażdże przeciwników, ale piekło się roztwiera, szatan chce porwać proporzec. Wzmocniony łaską, upadającą już chorągiew Archanioł ratuje i zwycięża ostatecznie...

Z Elżbietą Canori Mora tercjarką Rzymianką, z księdzem Souffrand z Bretanji, z Marją Lataste wieśniaczką francuską i z wielu innymi, trwożyć się nam przychodzi o losy tych mnóstwa, których grzech zaślepia, a których porwała w walkę z Kościołem nienawiść Boga; ale także radować się zawczasu ze zwycięstw Pańskich, bo jak mówi o sobie Archanioł Michał: „Trzymam już pod stopami memi wszystkich nieprzyjaciół Pana i całe wolnomularstwo". (Życie Canori Mora).

Nareszcie niezmiernie znamienne są słowa samego Zbawiciela do jednej ze służebnic swoich, zmarłej przed

kilku laty: „Nie mogę znosić zła, a to zło zalewa mnie!... Kara straszna musi nastąpić... Serce moje wzruszy się jeszcze miłosierdziem dla świata, ale po zburzeniu i po tej karze, którą zwiastuję. Ci, których zachowam wpośród zgliszczy i ruin, wzruszą mnie. Gorzka to będzie godzina dla niewdzięcznych i przewrotnych, ale nieszkodliwa dla sprawiedliwych. Zostanę podeptany stopami bezbożnych i zgwałcą mieszkanie miłości mojej na ziemi—ujdę zeń, kapłani ukryją mnie i zatają na piersiach swoich. Kościoły moje znieważą i napełnią plugastwy, ale na krótko, bo wnet Francję zaleje krew i rozpaczliwą będzie jej boleść, która mnie nie wzruszy, — krew zaś bezbożnych i krew męczenników, razem napoją ziemię... tylko jedna wołać będzie do mnie o litość, druga o pomstę".

„Widziałam, pisze prorokini Marja des Terraux z Lyonu, na wysokości kamienic naszych i wyżej, straszny bój szatanów. Wyglądali jak ohydne ptaki czarne, wydawali w powietrzu przeraźliwe grobowe krzyki, łopocąc głośno skrzydłami o okna tych, którzy w przepowiednie u-

wierzyć nie chcieli. Jednocześnie zacięta odgrywała się walka; rzeź była okropna, krew lała się po błoniu, w Guillotière (okolica Lyonu) na moście. W ulicy la Barre bój był najzaciętszy, zamierał na placu. Prawie wszyscy źli ludzie legli wśród walki; — po chwili usłyszałam głos słodki, który wyrzekł: „Wszystko uratowane". Widziałam ludzi wracających z boju. Pytali jeden drugiego: jak zdołaliśmy ujść takiej rzezi? Jedni dotykali się piersi, inni boku i znajdując ze zdziwieniem na sobie, ten krzyż, a tamten medalik lub relikwię mówili: To mi żona dała, to siostra, to córka, więc temu zawdzięczamy życie!... i ci ludzie, nawrócili się". (Derniers avis prophétiques par Victor C***, de Stenay chez V. Palmé p. 103—108).

„W Rzymie, powiada Chrystus Pan, do Elżbiety Canori Mora, wrogowie moi podwoją starań, aby religję obalić. Biada tym ludziom. Nic nie powstrzyma sprawiedliwości mojej i aby wykonaną być mogła, nie dopuszczę nawet do uszu błagania wybranych moich za nimi" (Voix prophétiques). par I. M. Curique, tom II.

pag. 303).

Lecz o karze ogólnej i wszechświatowej, jaką Bóg ześle na wrogów, Swego imienia, objaśnia nas dokładniej Ojciec Bernard-Maria Clausi z Paola, Franciszkanin włoski, zmarły w 1849 r., obdarzony łaską proroctwa. „Nadejdzie, powiada on, nagła, nieznana dotychczas klęska, która dosięgnie tylko niewiernych. Da się odczuć w świecie całym, a będzie tak straszna, iż ci, którzy ją przeżyją, będą sądzili, iż oni jedni ocaleli i staną się wszyscy dobrzy i skruszeni. Klęska ta będzie nagła, krótka ale okropna. „Questo flagello sara instantaneo, momentaneo, me terribile". Voix prophétiques, tom II, p. 364).

O Boże! przyjdzie więc znowu Objawienie Twoje, nie w postaci dzieciątka pełnego miłości, a którego tercjarka Mori widzi teraz u żłobka, napełnionego krwią; nie w postaci miłosiernego Boga-Człowieka, darowującego winę tym, którzy go krzyżują „nie wiedząc co czynią" — ale przyjdzie objawienie gniewu obrażonego Boga, który jak niegdyś zgładził występnych potopem, tak i teraz zgładzi wrogów swoich w jednej krótkiej chwili,

aby w sługach swych utwierdzić wiarę i ten lęk pański, który jest początkiem wszelkiej mądrości.

„Initium sapientiae timor Domini!“ woła Psalmista. — Dziś świat się oswoił z dobrocią Bożą, zobojętniał na karę; cierpliwość i wyrozumiałość pańska rozzuchwaliły świat; czas już wielki aby piorun gniewu uderzył.

Czy ten piorun pański zapowiada erę lepszą i krótką, po której znowu ludzie psuć się zaczną, przyśpieszając nowem swem odstępstwem koniec wszechrzeczy?... Tak mniemać należy, tak mówią przepowiednie, tak twierdzą Holzhauser, błogosławiony Amadeusz, biskup Anzelm, Ś-ty Anioł męczennik, Marja Anna Taïgi, Canori Mora, Lateaux, Berquille, Róża Kolumba i inni. Wiele już książek istnieje o tych ostatecznych czasach *) — na podstawie przepowiedni świętych. Streścić się one dadzą w tym krótkim zarysie, iż prześladowanie Kościoła dziś rozpoczęte, dojdzie do ostatecznych granic; krzyże zrzucą z Kościołów;—w tej chwili nawet partja demagogów paryskich dopomina się u rządu obalenia krzyża z kopuły Panteonu. Kościoły zamkną, kapłanów rozpędzą i popłynie krew męczenników. Wojna domowa rozdwoi naród francuski; zawrze też wojna wszechświatowa, wśród której upokorzona doszczętnie starsza córka Kościoła, do Namiestnika Chrystusowego zawoła o pomoc i z rąk papieża otrzyma monarchę. Ma nim zostać potomek Ś-go Ludwika, żyjący dziś na wygnaniu, uposażony w najrzadsze cnoty i w wielką łaskę u Boga. Kierownikiem jego będzie sam Archanioł Michał i on to, ten nowy król Francji wyprowadzi ojczyznę z upadku, Kościół podniesie, nowe prawa wyda, grób Zbawiciela odzyszcze. Będzie to era pogromu Prus i protestantyzmu, nawrócenia Turcji i era szczęśliwego tryumfu Kościoła.

Lecz poco nam uprzedzać wypadki? Ciekawego przepowiedni, odsyłamy do wyżej wzmiankowanych autorów. To, co nas przedewszystkiem

*) „Voix prophétiques” par l'Abbé Curique, Paris, Vict. Palmè. 25 rue de Grenelle. Dernier mot de prophétie par Adr. Peladan. — „Les Anges et les temps présents”, par l'Abbè Paul Grand Clèment. — „La France et les Anges“, par Saint-Oyend á Cannes. — Derniers avis prophètiques“. Victor C*** chez V. Palmé, nouveau „Liber mirabilis“, Peladan, Avignon, etc...

obchodzi — to chwila obecna, chwila walki, wśród której obojętnymi być nie możemy.

Patrzmy do koła siebie. Już wieją jakieś prądy zbawienne — wiele się rzeczy uproszcza i świat pokornieje. Literatura i sztuka przybierają szatę większej prostoty. Ubranie kobiet i mężczyzn, tryb życia, pokarmy nawet, stają się naturalniejsze i zdrowsze,—widoczny wszędzie zwrot ku przyrodzie. Wielki przełom w nauce leczenia robi ksiądz Kneipp, kuracją wody i roślin polnych. Mnożą się zastępy jaroszów i ludzi w zgrzebne odzianych płótno, i śpiących na gołej ziemi. — Śpiew kościelny wraca do gregorjańskiego typu. Zawiązują się przeciw pojedynkom chrześcijańskie ligi, i przeciw grze w karty, i przeciw pijaństwu. Coraz to częściej słychać o katolickich wiecach, o katolickiej samoobronie. Walka ze złem już rozpoczęta. I do kościołów już więcej uczęszcza mężczyzn.

Ostatnie Konklawe zdumiewa świat. Po Leonie XIII, najpotężniejszym umyśle naszego stulecia, człowieku o wielkim, politycznym zakroju, wstępuje na stolicę apostolską człowiek,

jak owi rybacy, pierwsi apostołowie Chrystusa — słodki i prosty, którego uboga rodzina zarabia na życie zmieszane z ludem, z którego pochodzi. Spoczął duch Święty nad tym wybranym Bożym, którego przepowiednie nazwały zawczasu „Ignis ardens“, „Płomieniem miłości Bożej“ — i pierwsze już słowa tego Ojca ludów tchną miłosierdziem, — pierwsze reformy zmierzają do wznowienia w tem, co go otacza, świętej prostoty Bożej, a pierwsza Encyklika zapowiada światu, że już się Antychryst narodził. I nie są metaforą te słowa Ojca Ś-go, chociaż je za taką chcą poczytywać ślepi. On pierwszy ostrzega świat z Kazalnicy Piotrowej, iż koniec wszechrzeczy już bliski!... „Il cominciamento dei mali, che agli estremi tempi son riserbati e che gia sia nel mondo il figlio di perdizione di cui parla l'Apostolo (Thess. II, 2).

* * *

Ks. Kanonik Henryk Rutnicki

Przeciw rozwiązanym mocom piekielnym dwa naraz występują wojska, **Marya na** czele Świętych, na czele Sług swoich. Archanioł Michał na czele hufców anielskich, i swoich

ziemskich czcicieli. Widzi te dwa wojska Marja z Agredy i opisuje je w przedostatnim rozdziale swego „Miasta Mistycznego". Zapowiada ich zwycięstwo zakonnicom swego klasztoru. Marya i Michał, te dwie istoty, które Bóg umiłował najwięcej, zbawią i ocalą Kościół. Przepowiednie świętych opisują apostołów ostatecznych czasów, którym powierzoną jest walka z masonerją.

Wspomina już o nich Katarzyna Genueńska gdy mówi: „Bóg oczyści (w ostatecznych czasach) swój Kościół Święty i odnowi ducha swoich wybranych pewnym sposobem, k t ó r e g o n i k t n i e p r z e w i d u j e; i stanie się po tych wypadkach tak doskonałe przeistoczenie wśród wiernych, tylu świętych pomnoży się kapłanów, że gdy to wspominam, duch mój raduje się w Panu" *). To owi kapłani święci ludy oświecać i ratować będą.

---

*) His tribulationibus et angustis finitis modo imperceptibili hominibus, purgabit Deus Ecclesiam sanctam suam et suscitabit spiritum electorum suorum, sequeturque post haec tanta reformatio Ecclesiae sanctae Dei et *sanctorum renovatio pastorum*, quod ex solo cogitatu spiritus meus exultat in Domino,

Ś-ty Wincenty Ferarjusz daje swym zakonnikom za przykład apostołów tej ostatniej doby i mówi: „Rozważajcie dniem i nocą życie tych ludzi ubogich, prostych, słodkich w obejściu, pokornych, — we własnem mniemaniu marnych i nikczemnych, kochających się wspólnie gorąco, nie mających na myśli, na ustach i w sercu—jeno Jezusa i Jezusa ukrzyżowanego. Obojętni na świat, nie dbający o siebie, wpatrzeni ciągle w chwałę Boga i Jego świętych i z głębi serca wzdychający ku niej,—pragnący i wyczekujący śmierci, aby dóbr niebieskich używać i mówiący z Pawłem Ś-tym „Pragniemy być zwolnieni z więzów ciała i być z Jezusem Chrystusem".

Błogosławiony Grignon de Montfort jeszcze się dłużej o tych apostołach rozwodzi: „Jacy to będą, pyta, ci słudzy, niewolnicy, i dzieci Maryi? Będą to posłannicy Boży, istotny ogień płonący, którzy ten ogień rozpalą wszędzie; strzały zaostrzone w potężnej dłoni Maryi. „Sicut sagittae in manu potentis" dla przeszycia nieprzyjaciół; synowie Lewi oczyszczeni doskonale ogniem prześladowania i wybornie połączeni z Bogiem, którzy

złoto miłości nosić będą w sercu, kadzidło modlitwy w myślach swoich, myrrę umartwienia w ciele. Będą oni wszędzie miłą wonią Chrystusową dla biednych i dla maluczkich, a powiewem śmierci dla wielkich, dla bogaczy i pyszałków tego świata.

Będą oni istotnymi apostołami ostatecznych czasów. Pan im udzieli mocy i słowa, aby wielkich dokonali rzeczy i chwalebne odnieśli zwycięstwa. Sypiać będą bez złota i srebra, bez troski nawet o siebie, wśród innych kapłanów „inter medios cleros“, a jednak mieć będą srebrzyste skrzydła gołębie, by lecieć za powiewem Ducha Św. na ratunek dusz,—zostawią po sobie wszędzie, gdzie przemówią, złoto miłości która jest wypełnieniem wszelkiego prawa. Wiemy nakoniec że będą to prawdziwi uczniowie Chrystusa, którzy idąc za Jego ubóstwem i pokorą, pogardą świata i miłością, nauczać będą jak kroczyć wązką ścieżką Zbawienia, w prawdzie Bożej Ewangelji, nie zaś wedle świata...

Tych wreszcie apostołów wywołuje na światło dzienne sama Matka Najświętsza, gdy na wierzchołku Salety wzywa ich do czynu. I nie masz słów

słodszych i pociągających bardziej nad te, które wymawia ta najczulsza z matek: „Wołam na was, dzieci moje, prawdziwi moi czciciele, których niejako noszę na rękach moich, żyjący duchem moim, apostołowie ostatecznych czasów“...

Oto więc wojsko Maryi na ziemi, ci, którym obiecane zwycięstwo! I jakże zwyciężą i czem zwyciężą synowie Maryi? Pokorą, miłością, czystością, ofiarą z siebie, zasługą prześladowania, nawet krwią męczeńską. Bo przeciw pysze szatańskiej—pokorę przeciwstawić dziś trzeba; przeciw nienawiści społecznej—miłość; przeciw egoizmowi—ofiarę z siebie; rozwiązłość zmysłową—pokona czystość i czystości dziewic-kapłanów, sprawiających najczystszą ofiarę Mszy św.

Zdąża także i drugie wojsko, podległe Królowej Aniołów, Archanioł Michał ze swymi hufcami. Komu drogą jest sprawa Kościoła, niechaj dziś strząśnie dawną obojętność. Działać walczyć już potrzeba. Koniec już blizki.

Błogosławiony Holzhauzer, podaje w przybliżeniu datę przyjścia Anty-

chrysta. Miałby się jakoby od kilku już lat narodzić. (Interpr. Apocal. lib. VI, sect. I, c. 3).

W „Proroctwach Bożych, objawionych pustelnikowi dla pociechy synów Kościoła“, czyli w słynnej przepowiedni z Orval (w Belgji) czytamy także o Antychryście. W 1911 roku wychodzi już na widownię świata.

Józefina Lamarine, rodem z Lotaryngji zmarła w 1850 roku, której proroctwa spisane zostały, słyszała także głos z nieba mówiący: W roku 1900 narodzi się Antychryst“,—potem głos po dwakroć powtórzył: „1931“.— Zapytała się w duchu skądby miał przyjść: „Z Jerozolimy, z Muzułmanina, panować będzie w Rzymie i papieża przyprawi o śmierć. Szafoty stać będą po drogach. Antychryst zaprzysiągł zagładę wszystkim Chrześcijanom. Szczęśliwi bierzmowani“.

Katarzyna Emmerich objawia: „Brakować będzie 60 lat do 2000, a związany na czas dłuższy smok piekielny wypełznie na świat“.

Ale ta sama Katarzyna Emmerich patrzy na tryumf Ś-go Michała. Wyjmujemy ten opis wypadków z przepo-

wiedni jej o statnich czasach... „Wtedy się, rozpoczęła uroczystość w kościele Ś-go Piotra. Jednakże ludzie o białych fartuchach (masoni) ostrożnie, milczkiem pracowali dalej, czuwając aby ich nie dostrzeżono.

„Bazylika Ś-go Piotra ukazała mi się znowu z wysoką swoją kopułą. Archanioł Michał wzlatywał nad nią, jaśniejący w szatach jak krew szkarłatnych z proporcem w dłoni. Jednocześnie na ziemi trwała walka straszna. Zieloni i błękitni walczyli przeciw białym,—ci zaś zdali się zgubieni i nie wiedzieli sami dlaczego walczyli. Kościół wydawał się cały we krwi jak anioł. „We krwi obmytym będzie“—tłomaczył mi głos—i w miarę jak się przedłużała walka, Kościół bielał i stawał się jasny. Wreszcie Anioł zstąpił na ziemię i stanął po stronie białych, walcząc na ich czele. Ich męstwo ocuciło się wtedy. Archanioł Michał uderzył na wroga z nadziemską siłą i wszystko przed nim poszło w rozsypkę“... (das Leben der Gottseligen II, B. p. 175—178)

Ach! bo ten wódz wszechpotężny Aniołów i ludzi jest ten, któremu Bóg powierza wszystkie swe zwycięstwa.

Pius IX wyrażał się o prześladowaniu Kościoła za swoich czasów, iż było straszniejsze niżeli wszystkie w przeszłości, i mówił: „Wiecie dlaczego? patrzcie wokoło siebie, patrzcie na społeczność dzisiejszą, nie jest ona zaślepioną jak starożytna, ale odstępną i wiarołomną. Takiej najtrudniej słuchać głosu Bożego, bo Bóg od apostatów najbardziej się odwraca—a jeżeli tak jest, jeżeli ludzkość w mocy szatańskiej, uważajcie jakiej siły, jakiego poświęcenia, jakiej religijnej fundamentalnej nauki potrzeba dzisiaj, aby oszołomionych nawrócić". Siły i poświęcenia, doda nam Michał Ś-ty, byleby się jemu poświęcić, pod jego zaciągnąć sztandar. On sam mówi do Filomeny z San Colombo: „Szczęśliwy naród, szczęśliwe miasto, szczęśliwa rodzina, szczęśliwy człowiek, którzy mnie się poświęcą, ci bowiem nie zginą!" Ś-ty Michał odbiera duszę z rąk innych aniołów ażeby ją stawić przed trybunał Boski. We Mszy za zmarłych czytamy te słowa: „Archangele! constitui te in animas suscipiendas", — Ja ciebie Archaniele, mówi Pan, przeznaczyłem do przyjmowania umarłych do przy-

bytkow moich. Św. Michał urabia sam niejako sądy Boże, bo jak mówi teolog Eckius: „Powinnością jego jest ważyć na szali czyny każdego i temsamem przysposobić sąd". Pomnąc na to, wymieniamy imię jego w Confior, przed nim także oskarżając się z winy grzechu. Chcemy go tem przebłagać, pozyskać niejako. Ut repraesentet animas in lucem sanctam" — aby, jak to powtarza Kościół w modlitwie: Przedstawił duszę do światła wiecznego".

Odkiedy z rozporządzenia Leona XIII wszyscy kapłani na całej kuli ziemskiej, ustami zwilżonemi jeszcze krwią Baranka, wzywają Księcia Zastępów niebieskich na pomoc, Archanioł Michał zstępuje z wyżyn, aby nas ratować. On jest tym wodzem, który przełamał pierwszy bunt stworzenia. Świat się dziś kończy tem, czem się rozpoczął, wysiłkiem inteligencyi ludzkiej ku pozyskaniu niezależności. Szatan kusi ludzkość, jak kusił niegdyś aniołów, których trzecia część upadła. Dzisiaj, jak niegdyś, potrzeba by Św. Michał powstał z pośród sprawiedliwych i poskromił bunt stworzenia tym jednym okrzykiem,

który świat cały ma rzucić pod stopy Boże: Quis ut Deus! — Kto jak Bóg!" *).

Cóż czynić mamy my, którym chwała Boża leży na sercu, których zbawienie wobec rozpętanych mocy piekielnych więcej niż kiedy na szwank narażonem zostaje; my, których niepokoją przepowiednie Pańskie, a jednocześnie i słabość nasza?

Jedno nam dziś pozostaje: łączyć się z wojskami Bożemi!

Weź nas pod chorągiew swoją, o Maryo Niepokalana, która zetrzesz już niebawem głowę węża! W pięćdziesięciolecie Twojego Dogmatu zaważy chyba na szalach Bożych miłość tych serc tysiącznych, które na świecie całym cześć Ci oddają, Tobie więcej umiłowanej przez Pana, niźli wszystkie stworzenia razem. I my chcemy walczyć, o Królowo Aniołów i Świętych, przeciw hufcom piekielnym, walczyć modlitwą, przykładem i czynem; walczyć zapatrzeni w doskonałość Twoją, o wzorze pokory, czystości, płomiennej miłości Bożej.

*) Les anges et les temps présents, page 97.

A Ty wielki Archaniele, wodzu niezwyciężony, pobłogosław wysiłki naszego Kościoła. Daj nam wykryć potajemne zdrady, daj nam zwyciężyć w polu otwartem, na polu bitwy daj nam podnosić ranionych i wyjmować z ich piersi groty zatrute. Jeżeli klęska nas samych nie minie, a Sprawiedliwość Boża domagać się będzie nie tylko kary przewrotnych, lecz nadto i krwi sprawiedliwych, o Ty, który ważysz chęci i uczynki ludzkie, dla zwycięstwa ostatecznego, dla większej chwały Jezusa Chrystusa, daj nam poledz wpośród bojów Twoich i krew chętnie wylaną zanieś wtedy Panu w ofierze!

UNIWERSYTET WARSZAWSKI BIBLIOTEKA
78578

Ks. Kanonik Henryk Mumelter

TREŚĆ KSIĄŻKI.

Coś się psuje w ziemi na ziemi. — Znaczenie klęsk. — Obraz epoki dzisiejszej. — Miłosierdzie Jezusowe, Widzenie Filomeny, Martynika, Wyspa de la Réunion. — Proroctwa, ich znaczenie, ich celowość. — Kiedy im wierzyć. — Zgodność proroctw o końcu świata. — Sześć dni, sześć tysięcy lat. — Ś-ty Malachiasz. — Religio depopulata. — Kary obiecane Francyi i światu. — Głos Matki Bożej w Angley i w Salette. — Obietnice św. Michała. — Groźby Chrystusa Pana. — Widzenie Maryi de Terreaux, Ojca Clausi, Objawienie gniewu. — Streszczenie przepowiedni. — Chwila obecna. — Powrotna fala. — Dwa wojska, Marya i św. Michał. — Apostołowie ostatecznych czasów. — Antychryst. — Zwycięstwo św. Michała. — Jemu służmy.

78578

Księgarnia Nakładowa M. SZCZEPKOWSKIEGO

poleca następujące pożyteczne książki:

Badeni J. Ks. Błogosławieni męczennicy angielscy . . . . . —.20
Beyzym O. Jan i trędowaci na Madagaskarze . . . . . 1.—
Bouhours. Uwagi chrześcijańskie . . . —.10
Cozel F. Ks. Spowiedź jaką być powinna i jak się do niej gotować . . . . . —.20
Huch Em. Nasza wiara jest wiarą rozumu.—Kilka słów w obronie wiary świętej i ku zwalczaniu niewiary . . . . . —.30
Jackowski H. Ks. Rozważ to dobrze czyli myśli zbawienne dla dobrych i złych . . . . . brosz. —.25
opraw. —.35
„ O naśladowaniu Jezusa Chrystusa . . —.45
Janvier M. Ks. Życie Leona Dupont . . —.60
Objawienie się i cuda Najśw. Maryi Panny w Lurd. Wydanie jubileuszowe ozdobione 62 ilustracyami . . . . . —.75
Pamiątka 50-letniego Jubileuszu Niepokal. Poczęcia Najśw. Maryi Panny . . . —.95
100 egz. 3,75
Plater-Zyberkówna Pobożność w duchu Chrystusowym . . . . . —.40
„ Praca źródłem szczęścia . . . . . —.20
„ O trzech drogach życia. . . . . —.30
Riedl K. Ks. T. J. „Oto Matka Twoja“ Czytania o Matce Bożej . . . . . —.20
Skarga P. Ks. T. J. Żywoty ŚŚ. Pańskich w 12-tu tomikach brosz. . . . 4.—
Stolc A. Ks. Lekarstwo przeciw obawie śmierci . . . . . —.30
Wszystko dla Chrystusa przez Marję, książeczka do naboż. broszura. . . . . —.30